

MARIA BOGUCKA, *Między obyczajem a prawem. Kultura Sarmatyzmu w Polsce XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2013, ss. 303.

W bogatym, wielowątkowym dorobku Autorki¹, obejmującym m.in. kwestie historii kultury, zarówno w epoce Rzeczypospolitej Szlacheckiej, jak i generalnie w dziejach Polski², omawiana książka zajmuje miejsce szczególne. Stanowi podsumowanie (miejscami siłą rzeczy skrótowe) osiągnięć dotychczasowej historiografii — z bardzo istotnym wkładem samej Marii Boguckiej — a zarazem próbę nowego spojrzenia na wcześniej już analizowane fakty i zjawiska. We Wstępie (s. 7–17) Autorka przedstawia historię polskich badań nad dawnymi obyczajami; rozważa też stosunek wzajemny obyczaju i prawa. Rozdział I (s. 19–38) traktuje o specyfice trybu życia mieszkańców Rzeczypospolitej, wynikającej z uwarunkowań demograficznych i przestrzennych. To ważny głos w ciągle odżywającej dyskusji na temat wyjątkowości Polski w ówczesnej Europie, szczególnie w stosunku do krajów Zachodu. Rozdział II (s. 39–65) zawiera przedstawienie struktur i więzi społecznych w państwie szlachty, pozycji poszczególnych stanów, a także ich wzajemnego postrzegania. Głównym zbiorowym bohaterem rozdziałów III–V (s. 66–125) jest szlachta, jej wartości i normy obyczajowe, w znacznym stopniu przejmowane także przez stany niższe. Autorka opisuje przełomowe momenty ludzkiego życia: narodziny, ślub, śmierć i pogrzeb. Analizuje funkcjonowanie patriarchalnej rodziny, czy wreszcie rolę gestu w komunikacji społecznej. Rozdziały VI–IX (s. 151–247) przynoszą prezentację zagadnień kultury materialnej — mieszkania, odzieży, higieny. Tu

¹ Por. bibliografie prac Marii Boguckiej za lata 1949–1996 w: *Ludzie — kontakty — kultura XVI–XVIII w.*, red. J. Kowecki, J. Tazbir, Warszawa 1997, s. 7–58; za lata 1997–2009 w: *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych*, red. A. Karpiński i in., Warszawa 2010, s. XI–XXVII.

² Ostatnio synteza tejsze, *Kultura — Naród — Trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 r.*, Warszawa 2008.

Autorka przedstawia także kwestie kultury stołu, problematykę pracy i rozrywki. Dość ponury obraz łamania norm, zarówno obyczajowych jak i prawnych, przynosi rozdział IX (s. 248–275). Zdaniem M. Boguckiej, w Rzeczypospolitej przywykano do bezprawia, „podczas gdy w większości krajów Europy społeczeństwa przechodziły surowy, ale owocny trening poszanowania praw w ramach monarchii absolutnych” (s. 274). Rozdział ostatni jest poświęcony kwestii polskiego katolicyzmu, sarmatyzacji wiary, praktyk religijnych i wizji Niebios, ale także spojrzeniu na świat doczesny — przyrodę (s. 275–299). W Zakończeniu (s. 300–302) Autorka powraca do stawianego na wstępie pytania o przynależność polskiej kultury szlacheckiej do kręgu kulturowego Zachodu i Wschodu, a także o skalę jej odrębności, swoistości. Konkluduje, iż przy wszystkich możliwych zastrzeżeniach „Chrześcijaństwo i związki z kręgiem cywilizacji rzymsko-greckiej, śródziemnomorskiej miały zasadniczy wpływ na ukształtowanie się form bytowania nad Wisłą” (s. 300). Powierzchnowa „orientalizacja Polski [...] sprowadzała się głównie do sfery kultury materialnej — stroju, broni, sposobów prowadzenia walk, wyposażenia wnętrz. Mentalność, świat przeżyć religijnych, życie rodzinne i społeczno-polityczne, choć noszące piętno znacznej oryginalności, bliższe wciąż było kulturze Zachodu niż Wschodu” (s. 302).

Książka, choć mieści się w kanonie opracowania naukowego, pisana jest z właściwym Autorce — miejscami wręcz publicystycznym — temperamentem. Już we Wstępie czytelnik został uprzedzony o wymuszonym niewielką objętością opracowania, wyborze poruszanych problemów, wykorzystanej literatury, analizowanych źródeł. W tej sytuacji, część prezentowanych ustaleń lub przytaczanych argumentów budzi wątpliwości, niekiedy wręcz prowokuje do dyskusji. Poniżej kilka przykładów.

Autorka, podążając za sugestywnymi opisami Trepki — świadka epoki, tropiciela podających się za szlachtę plebejuszy, stwierdza, że wydawane przez sejm i władze poszczególnych miast przepisy antyzytkowe nie były przestrzegane (s. 173). Tymczasem o ich egzekwowaniu, m.in. w Gdańsku, pisał choćby Edmund Kizik³.

Z kolei opisując niewydolność wymiaru sprawiedliwości i rosnące poczucie bezkarności uprzywilejowanych, zwłaszcza w stuleciach XVII–XVIII, M. Bogucka przywołuje m.in. przykład wojewodzica ruskiego, starosty korsuńskiego i czechryńskiego Stanisława Daniłowicza. Ten, przebywając na dworze królewskim (1632), ciężko poranił Adama Kalinowskiego starostę winnickiego. Został ogłoszony infamisem i banitą oraz skazany na wieżę. Autorka dodaje, że Daniłowicz zapłacił pokrzywdzonemu 100 tys. złotych odszkodowania; 200 tys. kosztowało go zniesienie kary więzienia, zaś wyrok infamii i banicji odkupił udziałem w kampanii smoleńskiej. Mimo to stwierdza, że „magnacki synek łatwo wykręcił się od kary” (s. 254). Można wątpić, czy ten właśnie *casus* jest najlepszym przykładem bezkarności szlacheckich elit. Wyrok zapadł bez zbędnej zwłoki, sumy odszkodowania i kary pieniężnej nawet jak na kieszeń magnata były wielkie, narażanie zdrowia i życia w czasie wojny trudno uznać za najłatwiejszy sposób uniknięcia odpowiedzialności.

Z uproszczeniem, wynikającym ze skrótego charakteru narracji, mamy najpewniej do czynienia, gdy w Zakończeniu Autorka przypisuje Rzeczypospolitej rolę pomostu, dzięki któremu „wpływy zachodnioeuropejskie — wraz z polskimi — przedostają się do Inflant, do Moskwy, do Mołdawii, docierają na Węgry”. Co do Moskwy czy Mołdawii — w zasadzie zgoda; co do Inflant czy Węgier można by dyskutować.

Podsumowując, historyków prezentowana praca pobudzi do refleksji, polemik, zainspiruje dalsze studia. Równocześnie dzięki skrótowej formie i urodzie języka przyciągnie uwagę

³ Por. np. E. Kizik, *Wesela, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001, szczególnie rozdział IV, „Egzekucja ordynacji o świętach rodzinnych”, s. 259–309.

szerszych kręgów czytelników, w tym unikającej opasłych tomów braci studenckiej. Dla nich będzie stanowić wstęp do poznania problematyki staropolskiego obyczaju. Może też zachęci do dalszych lektur.

A. Klonder